

Sprawozdanie z wymiany bilateralnej z KAIST w Korei Południowej

Oby moja relacja była bardziej klarowna dla przyszłego studenta, chciałbym podzielić ją na kluczowe z mojego punktu widzenia, części:

Zakwaterowanie i Wyżywienie:

Jeśli chodzi o koszty akademika to są one różne dla różnych akademików właśnie a przydzieleni będziemy losowo, chyba że będziemy ubiegać się o jakiś konkretny obiekt. Same budynki są w większości przypadków nowe, czyste a do tego bardzo wygodne (pralnia, pokoje do nauki, siłownia etc.) Jedyny zarzut jaki mam to kwestia ogrzewania i klimatyzacji w pokoju. Z racji bardzo małego okienka, temperatura wewnątrz jest wysoka a AC zostaje wyłączona zaraz na początku września. O ile z tym mało co możemy zrobić to sugeruję zabrać ze sobą kocyk, ponieważ zimą może być dosyć nieprzyjemnie w pokoju. Zarządca akademika steruje odgórnie ogrzewaniem, więc nie zawsze pokrywa się to z naszymi potrzebami.

O jedzenie w KAIST raczej nie trzeba się martwić. Jemy w jednej z paru udostępnionych nam stołówek gdzie cena za zestaw obiadowy czy kolację (jego rozmiar waha się od lekkiego do obfitego posiłku, ponieważ co dzień mamy inne danie) to standardowo 4-5 tys. wonów. Śniadania to zwykle coś w rodzaju szwedzkiego stołu. Wydaje mi się, że uczelnia w jakiś sposób dofinansowuje posiłki gdyż poza stołówkami ceny są o wiele wyższe. Niestety, jesteśmy zmuszeni w soboty jeść na jednym z kampusowych barów fast food lub poza nią, gdyż stołówki są zamknięte. Polecam zrobić sobie zapas jedzenia w piątek w sklepie, który też znajduje się na kampusie.

Czas wolny:

Jest go mało. Uczelnia zadaje sporo i nawet przedmioty relaksacyjne (koreański język czy historia) są pracochłonne. To oraz fakt, że uczymy się w Daejeon'ie, sprawia, że tak naprawdę możemy pozwolić sobie na wyjazd jedynie podczas dłuższych przerw. Ale tutaj mamy masę tanich możliwości gdyż Japonia, Tajwan, Hong Kong leżą w zasięgu ręki. Polecam również wcześniej wyrobić sobie wizę do Chin (bilety są koszmarnie tanie).

Sama Korea moim zdaniem nie jest specjalnie wypełniona miejscami do zwiedzania. Owszem, większe miasta to wiele dni wspaniałej przygody, ale chyba najbardziej popularną atrakcją pozostają koreańskie parki narodowe, gdzie z łatwością można utopić sporo czasu.

Uczelnia:

Poziom zajęć zależy w dużej mierze od przedmiotu/wydziału. Sam chodziłem na wydział elektryczny gdzie poziom był bardzo wysoki co też przekładało się na ilość czasu jaką musiałem poświęcić na naukę. Jednak z tego co wiem, inne wydziały były nieco mniej wymagające.

To co polecam to jak najszybciej podpytać Koreańczyków o wszystkie złote porady dotyczące danego przedmiotu. Bez tego jest bardzo ciężko, zwłaszcza, że możemy zrobić sobie zaległości.

Wnioski:

Uważam, że wyjazd do KAIST otworzył mi wiele nowych ścieżek w życiu, nauczył radzić sobie w nieznanym środowisku, poprawił język angielski i pozwolił na poznanie wielu nowych i ciekawych ludzi. Gorąco polecam, zwłaszcza, że całość jest o wiele bardziej „niepowtarzalna” niż dobrze znane wszystkim programy europejskich wymian.

Daniel Kossakowski